

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tyburcego.  
Jutro: Krescentego.  
Pojutrze: Lamberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 8	zah.	6 54.
Jutro	5 5	„	6 56.
Pojutrze	5 3	„	6 58.

## Co się działo na Górnym Ślązku?

III.

Zeznania świadków.

Ze zeznań około 80 świadków podajemy dla braku miejsca ledwo połowę. Lecy z tego będzie sobie mógł Czytelnik wyrobić sąd o postępowaniu duchownych centrowych.

Świadek chałupnik Chmiel z Warzevic, staruszek, zeznaje, że mu ks. Mitschak podczas wyborów wciskał odezwę centrową ale jej nie przyjął. W najbliższą niedzielę powiedział ksiądz w kościele, aby Chmielowi nie wierzone, bo to człowiek nie dobry. Ks. Mitschak występował też w kościele przeciw »Górnoślazakowi«.

Świadek robotnik Langer z Radzińca: Ks. Kozelek zakazał z ambony czytać »Górnoślazaka«, mówiąc, że to zła gazeta. Kto ją czyta nie może być parafianinem. Tacy ludzie nie powinni przychodzić do spowiedzi. Ksiądz nazwał mnie socjalnym demokratem, a ja należę do polskiej partii.

Świadek cieśla Piszczek z Bogucic: spowiadałem się u kapelana Puchera. Powiedział mi, że kto będzie nadal czytał »Górnoślazaka«, nie dostanie rozgrzeszenia i nie może być parafianinem. Tak rozkazał kardynał Kopp. Odpowiedziałem księdzu, że nie przestanę czytać »Górnoślazaka«, bo on nie występuje przeciwko Kościołowi. Ksiądz na to, że kto nie słucha biskupa Koppa, nie może dostać rozgrzeszenia i nie dostałem też. Poszedłem do spowiedzi do klasztoru braci miłosierdzia i tam dostałem rozgrzeszenie. Raz w kościele było dużo ludzi pod chórem, a ksiądz zawołał: Chodźcie tu bliżej, wy Korfanciarze! Ludzie ogromnie się oburzyli, a wielu wyszło z kościoła.

Świadek kugowski, mistrz stolarski w Opolu, spowiadał się przed Bożem Narodzeniem u ks. Schuberta. Zakazał mu czytać »Gazetę Opolską«, bo to gazeta nie katolicka. Dostał rozgrzeszenie, ale musiał przyrzec, że nie będzie nadal czytał tej gazety, mimo to ją czyta.

Świadek Stefan Juszka, robotnik z Sopianie-Morawy spowiadał się 3 lutego u pewnego księdza. Komunikował ks. Wojtek który mu nie udzielił komunii dla tego, że czytał »Górnoślazaka«. Dawniej nie dał mu ks. Wojtek z tegoż powodu rozgrzeszenia.

Świadek Korus, agent z Rozdzienia. Byłem 30 stycznia w kościele i usiadłem w ławce, chcąc się wypowiadać. Zbliżył się do mnie jeden z księży i zapytał, jaką czytam gazetę. Gdy mu odpowiedziałem, że »Górnoślazaka«, rzekł: Wyoś się z kościoła, bo i tak rozgrzeszenia nie dostaniesz. Ja zostałem. Przeszedł do mnie jeszcze raz i zagroził, że zostanę wyrzucony, jeżeli nie wyjdę. Ksiądz Abramski powiedział raz z ambony: Kobiety, gdy do was przyjdzie agent »Górnoślazaka«, obijcie go miotłą i wyrzucie.

Świadek Wróbel, mistrz krawiecki z Osina, spowiadał się u kapelana Rusta, który mu powiedział, że daje mu rozgrzeszenie tylko dla tego, aby go nie zawstydzili przed zebranymi w kościele ludźmi. Skoro jednak

będzie nadal czytał »Górnoślazaka«, nie ma do niego przychodzić do spowiedzi.

Świadek Tomasz Kokoszka, ślusarz z Szobiszowic zeznaje, że ostatni raz spowiadał się na Boże Narodzenie u księdza Stryczka. Nie dał mu rozgrzeszenia za to, że czyta »Górnoślazaka« i »Głos Śląski«. Odszedł od konfesjonu bez rozgrzeszenia.

Świadek Maj, górnik z Łągiewnik. Ks. Jauernik nie dał mu ślubu dla tego, że czyta »Górnoślazaka«. Ślub dostał dopiero wtenczas, gdy przyrzekł, że czytać nie będzie — ale jednak czyta.

Świadek Jan Paszek, wymiernik z Zarów zeznaje. Ks. Bojdoł wygadywał z ambony na lud, że chce wybrać polskiego posła. Przy końcu kazania powiedział: Przeklinam ciebie, ludu polsko-katolicki. Lud wychodząc z kościoła zalewał się łzami.

Świadek Karol Janek z Łągiewnik nie dostał od księdza Jauernika rozgrzeszenia dla tego, że czyta »Górnoślazaka«.

Świadek Józef Makosz, mistrz szewski z Kadłubia otrzymał od księdza Schrody rozgrzeszenie pod warunkiem, że zamiast »Górnoślazaka« trzymać będzie »Gazetę Katolicką« (organ centrowy). Podczas wyborów przesłał ks. Schroda z ambony »Górnoślazaka«, mówiąc, że wydają go fałszywi prorocy. Ludzie oburzali się na to.

Świadek Józef Zieliński, przedsiębiorca budowlany w Małej Dąbrówce, zeznaje, że ks. Skowronek tylko pod tym warunkiem dał mu rozgrzeszenie, że nie będzie czytał »Górnoślazaka«, co przyrzekł.

Przewodniczący: I nie czytasz pan?

Świadek: Czytam. W kościele wołał ks.

Skowronek: Zbliźcie się do mnie, wy Korfanciarze! Ludzie się oburzali i wyszli z kościoła.

Świadek August Radomski, robotnik z Chropaczewa: Ksiądz Salzmann powiedział mu na spowiedzi, że nie ma czytać »Górnoślazaka« bo ks. kardynał Kopp nie pozwolił. Gdy oświadczył księdzu, że dalej będzie czytał, tenże rzekł: To idź z Bogiem. Innym razem otrzymał rozgrzeszenie, ale musiał przyrzec, że nie będzie czytał. Przyrzeczenia jednak nie dotrzymał.

Świadek Wincenty Fulczyk z Kozłowa spowiadał się u ks. Traegera, że wyzywa na księży. Pytał go jaką gazetę trzyma. Odpowiedział, »Górnoślazaka«. Na to ksiądz: Zmykaj od konfesjonu. Więc się oddalił.

Świadek Józef Dedek z Jakobsgrube zeznaje, że w maju roku zeszłego ks. Kandler nie dał mu rozgrzeszenia dla tego, bo czyta »Górnoślazaka«. Kazał mu pójść do Korfantego po przebaczenie.

Świadek Pelka z Eintrachthuty, staruszek, spowiadał się u księdza Korusa. Nie dostał rozgrzeszenia z powodu agitacji przeciwko centrum. Ksiądz odpędził go od konfesjonu.

Świadek Stanisław Podgórski, szewc z Rybnika. Ks. Smykała przed wyborami agitował z ambony za Faltinem, potępiał »Górnoślazaka«, a jego redaktorów nazwał smarkaczami. Każdy powinien zapytać się księdza, jaką gazetę ma czytać. Po kazaniu przed wyborami ścisłymi powiedział ks. Smykała, że Kowalezyka nie można wy-

brać posłem. Odstępcy niech go sobie wybiorą. W kościele powstał ogromny hałas. Odzywały się głosy: Wypraszamy sobie politykę w kościele.

Świadek Brondel, żona robotnika z Boguszyca spowiadała się u księdza Kwiatka. Dał jej rozgrzeszenie, ale wyzywał redaktorów »Górnoślazaka« kłamcami, oszustami itp. Ksiądz powiedział, że popełniła spowiedź świętokradzką, skoro czyta »Górnoślazaka«.

Świadek Jan Kulisz z Boronowa w powiecie lublinieckim. Ks. Boehm w kościele kilka razy występował przeciw »Górnoślazakowi« i »Głosowi Śląskiemu«, mówiąc, że to gazety socjalistyczne. Gdy mi dziecko umarło, poszedłem do księdza, aby je pochował. Ksiądz zapytał, czy mam pieniądze na zapłacenie pogrzebu. Na zaprzeczającą odpowiedź z mej strony rzekł: Jeśli nie masz pieniędzy, pochowaj je pod płotem.

Świadek Wilhelm Kulisz, robotnik z Rozdzienia. Ks. Zientek nie dał mi rozgrzeszenia dla tego, że czytałem »Górnoślazaka«. Korfantego nazwał »Papieżem w Katowicach«.

Świadek Franciszek Mainosz, robotnik z Zerowy. Ksiądz Wrzodek z ambony występował przeciwko »Górnoślazakowi«, mówiąc, że zło wcisnęło się do nas. Kazał się modlić za uwiedzionych przez »Górnoślazaka« aby ich natękał Duch święty. Mówił że Korfanty dla tego nie dostał ślubu, bo żyje na wiare.

Świadek Stolarz, mistrz szewski z Łasysza. Ksiądz Lisek powiedział w kościele, że będą przekleci ci, co czytają »Górnoślazaka«, bo »Górnoślazak« jest przeklęty. Pewien ksiądz przystąpił do niego gdy rozdawał kartki na Korfantego i zapytał kto będzie prawdopodobnie wybranym. Na oświadczenie świadka, że Korfanty, rzekł: Zebyście zadusili się i potopili razem z nim.

Świadek Józef Knopp z Zabrza, kowal. Ks. Kubis powiedział przed wyborami, że Korfanty to Barabas, a Letocha to Jezus. Ludzie bardzo się oburzali na to porównanie.

Świadek Jan God, ślusarz z Zabrza. Ksiądz Kubis powiedział raz po kazaniu. Chcecie wypuścić Barabasa a Jezusa uwieźć.

Świadek Piotr Grodek kowal z Zabrza zeznał to samo, objaśniając, że Barabas to Korfanty, a Jezus Letocha.

Świadek Berta Szotan, niezamężna robotnica z Siemianowic. Ksiądz Swider powiedział. Powybijajcie Korfantemu kamieniami wszystkie szyby.

Świadek Ryszard Gajewski górnik z Józefówca. Gdy ksiądz Müller przyszedł do mnie po kolendzie i dowiedział się że czytam »Górnoślazaka«, rzucił ofiarę na ziemię. Nie kazał kościelnemu dawać obrazków mówiąc, że w takim domu, gdzie jest »Górnoślazak« niema błogostawieństwa Bożego. Wychodząc, powiedział: Swiniami jesteście.

Świadek Matylda Pyrkosz, żona górnika z Bogucic. Ksiądz Skowronek zakazywał czytać »Górnoślazaka« i przed wyborami nawoływał z ambony, aby nie głoso-



wano na Korfantego. W litanii do Serca Jezusowego dołączył prośbę, aby Korfanty przepadł w wyborach. Nie dostała również rozgrzeszenia od księdza Puchera, że czyta »Górnoślązaka«. Mówił: Rozgrzeszenia nie dostaniecie, a jak umrzecie, nie będziecie pochowani na cmentarzu katolickim.

W podobny sposób zeznawało jeszcze kilkudziesięciu świadków. Lecz już i powyższe wystarczy, aby stwierdzić co wycierpieć musiał ten biedny lud polski w obronie swych praw obywatelskich i narodowych i to ze strony tych, którzy mu właśnie powinni być obroną, pomocą, ukojeniem. Spodziewamy się, że teraz centrowcy nie będą mieli nawet odwagi żądać, aby lud polski głosował na ich kandydatów.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Wiadomości nadchodzące obecnie z pola wojny, brzmia częstokroć sprzecznie. Berliński »Losal Anzeiger« doniósł w piątek z Jokohamy, że krąży tam pogłoska, iż nad rzeką Jalu przyszło do wielkiej bitwy pomiędzy Rosyanami i Japończykami. Bliższych szczegółów dotąd brak. Natomiast specjalny korespondent londyńskiego »Daily Telegraph« donosi z Soeulu, że na lewym brzegu rzeki Jalu pozostało 2000 kozaków i dragonów rosyjskich. Położenie tego oddziału kawalerii jest rozpaczliwe, gdyż prawdopodobnie wszyscy wpadną w ręce Japończyków.

»New York Herald« otrzymuje z Soeulu wiadomość o przybyciu tamdotąd 70ciu jeńców rosyjskich, wziętych w bitwie pod Czöngdzu 28-go marca. Dotychczas wiedzieliśmy z raportu gen. Miszczenki, że w tej pierwszej, poważniejszej potyczce Rosyanie stracili tylko 3 zabitych i 19 rannych!

Agencja »Laffana« donosi z Czufu, że walna bitwa nad Jalem zajdzie zapewne około 20-go b. m. i że, według wszystkich wskazówek, równocześnie odbędzie się atak na Niuczwang i na Port Artura.

Z Irkucka piszą, że w piątek wyruszyło stamtąd 25 Czerkesów i Osajetów jako ochotnicy na własny koszt do wojska rosyjskiego pod Liacjang. Dalsze 1000 ludzi z tych szczeplów wyruszą w tych dniach na pole wojny.

Wedle doniesienia agencji Reutersa po-

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Psi naród te Niemcy! — mruknął Włodek — każą nam czekać pod bramą na takie zimno. Wietrzyśko tu na górze mrozi i aż po kościach przechodzi.

Nie długo jednak czekali. Otworzyła się znowu brama na oścież i klucznik zapraszając ręką rzekł:

— Herein.

Gadał tam coś jeszcze do pielgrzyma, na co ten tylko głową kiwał i odpowiedział:

— Gut, gut.

Wjechali w bramę, a raczej w długie, ciemne, wąskie korytarze o kamiennych posadkach, po której uderzenia kopyt ich koni głośno się rozlegały, poczem stanął, na małym podwórzu zabrukowanym kamieniami i dokoła otoczonym wysokimi kamienicami.

Ogromna studnia z korbą i łańcuchami do których były przytwierdzone wiadra, zajmowała prawie połowę tego dziedzińca. Tu pielgrzym ciągle rozmawiając z klucznikiem kazał swoim zsiąść z koni i oddać je dwóm ludziom, którzy zawołani przez klucznika nadeszli.

— A jakże to — zapytał Włodek — zabierają nam konie?

— Oczywiście, ale niech kto z was idzie z nimi.

— Pakosz — rzekł Włodek — idź ty!

Pakosz poszedł, a pielgrzym, Świętosław, Włodek i Staszko ruszyli pod przewodnictwem klucznika do jednej z kamienic. Po kamien-

stancwil wicekról Nankinu zwiększyć fortę w dolinach Yangtsekiangu i zwiększyć załogi wojskami, wywiczonemi przez inżynierów europejskich.

## Powstanie w Afryce.

Niemcy w Afryce znowu ponieśli dotkliwe straty w Afryce południowo-zachodniej. W sobotę nadszedł do Berlina telegram nadporucznika Techowa, w którym tenże donosi że oddział majora Glasenappa, maszerujący do Owikokorero, dnia 2 kwietnia stoczył zwycięską ale z ciężkimi stratami potyczkę z murzynami. Murzyni stracili podobno 92 zabitych; po stronie Niemców jest zabity porucznik Noerr z Hanoweru i 31 szeregowców; porucznik Hildebrandt i 15 ludzi jest rannych.

O nowej bitwie z głównym oddziałem Hererosów donosi gubernator Leutwein w sobotę z Okahandyi, co następuje:

Dnia 9 kwietnia zaczęli główny oddział nieprzyjacielski, liczący około 3000 karabindów, pod Ungajrą, łącząc się poprzecznie z oddziałami poruczników Dürra i Estorfa. Hererosi stanęli półkolem stanowisku frontem na północno-zachód. Najpierw otoczyliśmy i odparliśmy lewe skrzydło nieprzyjacielskie, dopiero po tem rzuciliśmy się na środek i prawe skrzydło. Dwa energiczne ataki Hererosów na nasze lewe skrzydło odparliśmy zwycięsko. Pod wieczór gdy już się ściemniło, przerwaliliśmy pozycję nieprzyjacielską po ósmogodzinnej walce. Murzyni uciekali na wszystkie strony. Główna siła prawdopodobnie cofnęła się na wschód.

Po stronie niemieckiej padło trupami. Porucznicy Estroff i Erffa i dwóch kapralów, ciężko ranni są porucznik Rossenberg, 2 sierżantów, 1 kapral i 2 szeregowców lekko ranni: 1 felibeł, 3 kapralów i 1 szeregowiec. Zabity porucznik Erffa jest dalekim krewnym kanclerza hr. Bülowa.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Projekt kanałowy przedłożony sejmowi obejmuje między innymi prawo, dotyczące budowy tam, służącej regulowaniu odpływu w górnym i środkowym biegu Odry w Brandenburgii i na Śląsku. Odnośne sejmy prowincjonalne

nych schodach dostali się do dużej świetlicy w której było kilka ław czerwonym sukniem pokrytych i stołów. Wielki kamienny komin wznosił się w kącie.

— Tu będziemy nocowali — rzekł pielgrzym do Świętosława — bo królowa nas jutro dopiero przyjmie.

Jakoś w piecu rozpalamo ogień, uścielono im posłanie ze świeżego siana, które pokryto skórą niedźwiedzią i rysiami, przyniesiono miskę zimnego mięsiva, białego chleba i trzy duże dzbanki wina, które Włodekowi nie smakowało.

— Kwaśne to jakieś i nic nie warte. Miodu nie mają, czy co? Psi naród, żeby tak pękl, psi naród; pić nawet nie umie: U nas toby to gęsiom wylano, by się miały w czem płuskać, a tu pić każą. Bodaż ich zabito!

Krzywił się, narzekał, spluwał, ale pił. Gdy się najedli do syta, rozebrali ze zbroi i legli w wygodną jakiejś już dawno w swej długiej i męczącej podróży nie zaznali.

Nazajutrz rano zjawił się klucznik i oznajmił pielgrzymowi, że królowa ich dziś przyjmie, po mszy w kaplicy zamkowej, żeby zatem byli gotowi. Ubrali się więc we zbroje i hełmy, które wyczyścili starannie i Świętosław nadział na zbroję piękną skórną rysią, podbitą szkarłatnym sukniem, którą mu dał wojewoda Sławój, żeby godnie pokazał się królowej.

— Chodźmy i my pomodlić się w kaplicy — mówił pielgrzym — usłyszawszy dzwonek z wieży.

Poszli tedy z powagą wielką, dzwoniąc mieczami i ostrogami, a Świętosław w blyszczącej zbroi, ze skórą na barkach wyglądał jak wojewoda jaki. Niemcy których pełno było na dziedzińcu i kruzgankach zamkowych patrzyli na nich ciekawie i dziwili się i

zgodziły się na projekt rządowy z małymi zmianami. Cały projekt kanałowy składa się z pięciu osobnych ustaw z 16 objaśnieniami i memoriałami. Koszta obliczono na 700 milionów mk.

— Podczas pobytu cesarzewicza niemieckiego w Kopenhadze nie zaszło nic ważniejszego. Składał on życzenia sędziwemu królowi Krystyanowi z powodu jego rocznicy urodzin; była uczta na zamku, na której monarcha duński wznosił toast na cześć cesarza niemieckiego. Cesarzewicz rozmawiał z prezesem rządu duńskiego, ale gazety tak berlińskie, jak kopenhagskie nic nie piszą, czy na tej konferencji poruszono sprawy polityczne.

— Wydalone z Północnego Szlezwigu dwie dziewczyny, służące u gospodarza Hinrichsena w Jolderup, za to, że ów gospodarz miał syna na akademii w Danii. Służącym pozwolono na pobyt pod warunkiem, że służyć będą u Niemca nie u Duńczyka.

— Zbiór wina w Niemczech przedstawiał w r. 1902, według statystyki urzędowej, wartość przeszło 100 milionów marek. Winnice niemieckie zajmują 119 649 hektarów ziemi i wydały 3 miliony 785 607 hektarów wina za 104 miliony i 390 340 mk. Na hektar przypada przeciętnie 872 marki.

— **Francya.** Królowa hiszpańska Izabela umarła w Paryżu w sobotę rano o trzy kwadransy na 10. Rządziła ona Hiszpanią od roku 1833 do 1868, w którym z powodu rewolucji udała się do Francji. W czerwcu 1870 r. zrezygnowała z praw swoich do korony hiszpańskiej na korzyść syna, Alfonsa XII. Była ona babką obecnego króla Alfonsa XIII. Zmarła pozostawiła 26 milionów franków majątku, którego główną spadkobierczynią jest księżniczka hiszpańska Eulalia.

— **Hiszpania.** Wiadomość o zamachu na króla hiszpańskiego jest zmyśloną. Kiedy mu telegrafem złożył życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia prezydent republiki meksykańskiej, król mu natychmiast odelegrował, że zamachu na jego życie wcale nie było. Król Alfons czuł się tak bezpiecznym w Barcelonie, że chodził bez eskorty swobodnie po ulicach i zwiedzał różne zakłady przemysłowe, gdzie rozmawiał z robotnikami. Gdy zeszłego czwartku wy-

wskazywali sobie palcami. W kaplicy małej mrocznej, zastali już królową, klęczącą przed ołtarzem, otoczoną kilku pannami służebnymi. Po nabożeństwie, gdy wyszli na kruzganek zbliżył się do nich mąż jakiś wysoki w szkarłatno-modrej sukni, złotych ciżmach i rzekł do pielgrzyma po niemiecku, że królowa rozkazuje im stawić się przed sobą.

Poszli tedy przez kruzganki, długie korytarze, piękne świetlice, do wielkiej izby wspaniale przybranej rękami i kobiercami, w której na środku, na wywyższeniu pod baldachimem z czerwonego sukna i złotymi niemi wyszywanym, siedziała na stolcu z purpury, złocistych nogach królowa Ryksa. Krzesło jej z poręczami, miało na oparciu, na czerwonym suknie wyszytego orła gnieźnińskiego i pasy złociste saskie. Ryksa ubrana była w ciężką ciemną suknię, przepasaną łańcuchem złotym w czepku srebrnymi prze-rabianymi nitkami i małańką koronę na głowie. Siedziała dumna, poważna. Twarz jej znacznie postarzała, wyschła, oczy zapadły i nos się wydłużył. Gdy posłowie weszli i kłaniali jej się, nie kiwnęła nawet głową, tylko głosem surowym i twardym spytała zią polszczyzną:

— Skąd jesteście?

Świętosław wysunął się naprzód i dzie-rząc listy rzekł:

— Z Polski, miłościwa pani.

— Kto was przysłał?

— Wojewoda Sławój.

— Czego chce?

— Oto są listy, miłościwa pani, z których racie łaskawie wyrozumieć żądanie wojewody Sławoja.

Królowa w milczeniu wyciągnęła rękę suchą, kościstą po listy, które jej podał z ukłonem Świętosław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



chodził z teatru, poczęło kilku wicherzycieli gwizdać. Publiczność jednak zaprotestowała i wznosiła górzyste okrzyki na cześć jego. Ci to wicherzyciele podrzucili też zapewne ową bombę dynamitową, która kilku poraniła osób.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Dnia 7go b. m. odbyły się w klasztorze brunsburskim uroczyste obłóczyny i składanie ślubów; 18 postulantek przyjęło szatę kongregacji Sióstr Katarzynek i 17 nowicyuszek składało śluby w obec najprzew. ks. biskupa sufragana. — Ks. kapelan Karol Herrmann z Wuseu powołany został jako nauczyciel przy wyższej szkole chłopców w Lieperdze, a ks. kapelan Franc. Radau z Reimerswalde jako nauczyciel przy wyższej szkole chłopców w Ornie. — Ks. kapelan Paweł Beckmann przeniesiony z Lichnow do Wuseu a ks. kapelan Jan Gerigk z Plauten do Reimerswalde.

**Chełmińska dyecezya.** 7go bm. około 11 godz. wieczorem uderzył grom w murowaną wieżę kościoła w Niemieckim Brzoziu, niedaleko Łąk, uszkodził ją aż do dzwonnicy, także organy i chór; część dachu i posowę, wszystkie okna potłukł. Przed mniej więcej 30 laty nowo odbudowany piękny kościół sprawia obecnie smutne wrażenie. Dnia 8 kwietnia został omentarz policyjnie zamknięty i wstęp każdemu wzbroniony. W Niemieckim Brzoziu mimo nazwy świadczącej pozornie o niemieckości, mieszkają prawie wyłącznie tylko Polacy. Ponieważ od początku 13-go stulecia aż do pokoju toruńskiego r. 1466 panowali nad tą krainą Niemcy Krzyżacy, przeważano to Brzozie „niemieckim“ dla odróżnienia od należącego do ówczesnej; Polski Brzozia, położonego po drugiej stronie Drwęcy.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 13 kwietnia 1903.

— Na posadę drugiego nauczyciela w Małym Klebarku powołany został nauczyciel p. Wunder z Gietkowa.

— Egzamin mistrzowski złożył przed komisją egzaminacyjną mistrz rzeźnicki p. Bauchrowitz ząd.

— Most przy spuszczeniu w Ubstychu jest z powodu reperacji na 10 dni zamknięty.

— Handlarzowi Brünn w ulicy Gutsztadzkiej skradziono w poniedziałek duży koprowy kociół z pralni. Złodzieja jednakże wysledzono i odebrano mu skradziony przedmiot. Na usilne prośby jego nie oddano go w ręce władzy.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie nadziemiańskim w Królewcu kandydaci prawa Erwis i Ziesemer.

— Z izby karnej, 11 kwietnia. Ciężka Reinhold Wentzlaff dawniej w Kokendorfie obecnie w Ramsowie zamieszkały skazany został za rozmyślne pobicie i pokaleczenie swej żony na 2 lata więzienia. Za także przestępstwo odsiaduje on już obecnie dłuższą karę więzienną. — Za oszustwo otrzymał dawniejszy posiadziel dóbr Orłowski z Zajęczkowa 1 miesiąc więzienia. — Za stłuczenie okna wystawnego u kupca p. Ruben w Szczytnie skazany został maszynista Meyeritz z Szczytna na 60 marek kary lub 12 dni więzienia. — Słusarz Gustaw Reichelt obecnie w Królewcu otrzymał za kradzież złotego zegarka 6 miesięcy więzienia.

— Zatrudnianie dzieci w handlu i przemyśle. Według prawa rzeszy z dn. 30 marca 1903, które weszło w życie z dniem 1 stycznia rb., powinni właściciele przedsiębiorstw, którzy zatrudniają chęć obec dzieci, poprzednio o tem donieść odnośnej władzy policyjnej. W wiadomieniu należy podać przedsiębiorstwo i rodzaj zatrudnienia. Kto zatrudnia w przedsiębiorstwie swem obec dzieci, a jeszcze nie wiadomo o tem władzy niech to uczyni. Nie wolno zresztą zatrudniać teraz żadnego dziecka.

bczego w handlu i przemyśle, któremu nie da władza policyjna karty roboczej.

\* **Klewki.** Nauczycielem i organistą mianowany został przez regencyą nauczyciel p. Hebron z Kerzlin.

\* **Gutsztat.** Zwłoki posiadziela Steffen z wybudowania, który swego czasu zaginął bez śladu, wyłowiono w tych dniach z Łyny Odbędzie się zapewne sekcya zwłok które już są w stanie rozkładowym.

\* **Pasym.** Tyfus który w mieście i w okolicy już od dłuższego czasu grasuje, rozprzestrzenia się coraz bardziej. Swiezo zapadło na tę chorobę 20 osób. — Zona chałupnika Wetkło w Frajtach porodziła trojeta.

\* **Szczytno.** W trzecie święto Wielkanocne zakończyła się misya św. w Szczytnie. O 3 godzinie było ostatnie kazanie w polskim języku. Następnie poświęcony został krzyż na pamiątkę misyi. Po kazaniu niemieckim nareszcie odbyła się procesya z najsw. Sakramentem. Cały ten obchód był barzo uroczysty.

\* **Miłomłyn.** W poniedziałek powiesił się robotnik Hinz z majątku Emilienthal. Siał on seradela i przytem miał mu jego przełożony zwrócić uwagę, że za wiele ziarna wysiewa. Tę uwagę Hinz tak sobie wziął do głowy, że poszedł i się powiesił.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu chętnie, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił i po takowe do nas się zgłosi.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1,00 m. z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

\* **Ejdkuny.** Pod zarzutem otrucia męża aresztowano i osadzono w więzieniu wdowę po nauczycielu Fiedlerze. W ubiegłym tygodniu umarł nagle nauczyciel Fiedler. Wkrótce potem rozeszła się plotka, że F. nie umarł naturalną śmiercią. Gdy miał się odbyć pogrzeb, wstrzymano obrząd i rozporządzono sekcją ciała, poczem aresztowano żonę zmarłego. F. liczył 55 lat i miał już dorosłe dzieci. Pożycie małżonków było niezgodne.

\* **Jabłonowo.** Jacyś niegodziwcy poucinali ogony wszystkim prawie koniom folwarku Jabłonowa, należącego do księżnej Ogińskiej. Nadto kilka koni pokałeczyli.

\* **Prabuty.** Mając gości, naparzyła żona robotnika Dyskowskiego dzbanek świeżej kawy i postawiła dzbanek z wrzącym jeszcze napojem przy piecu. Podeszas gdy wyszła, zbliżyło się dziecko roczne do dzbanka i napiło się, oblewając się wrzącym napojem. Wskutek odniesionych poparzeń umarło dziecko na drugi dzień.

\* **Fordon.** W tutejszym cuchthauzie odsiadwała od lat 8 karę dożywotniego więzienia pewna kobieta, skazana swego czasu za zamordowanie dziecka. Sąd przysięgłych skazał ją na śmierć, cesarz jednakże zamienił karę tę na dożywotnie więzienie. Ponieważ przez cały czas w więzieniu prowadziła się wzorowo, więc dyrekcya cuchthauzu sama stała wniosek o ulaskawienie jej. Do prośby tej przychylił się cesarz, skutkiem czego w Wielki piątek wypuszczono ją na wolność.

\* **Chojnice.** Na jeden miesiąc więzienia skazała tutejsza izba karna 70 letnią deputatnicę Maryę Kluge z Zapendowa za to, że pomagając pewnej kobiecie przy położeniu, popełniła jakiś błąd, wskutek którego kobieta umarła.

\* **Barcin.** Nadużycie nieszczęsnej wd-

ki spowodowało straszliwe nieszczęście, które spotkało żonę pewnego robotnika wiejskiego przeprowadzającego się z Szczepanowa do Sadlogoszcza. Stanąwszy na miejscu zeszli z woza robotnik z woźnicą i weszli do pomieszczenia. Kobieta zaś odurzona wódką schodząc z woza, wpadła pomiędzy konie, które się sploszyły i rozbiegły. Nieszczęśliwa dostawszy się pod koła wozu poniosła śmierć na miejscu, a konie popędziły szalonym biegiem ku jezioru unosząc z sobą wóz, na którym pozostało pięcioro dzieci. Byłoby wszystko runęło w jezioro; szczęściem jednakowoż konie wywróciły się, tak, że wóz zatrzymał się nagle na kilka metrów przed samem jeziorem.

\* **W Kolonii** utrzymywała od pewnego czasu żona dekarza Zweipfenniga stosunek miłosny z robotnikiem Flokiem; u zakochanej pary zjawił się naraz mąż kobiety, który z nią nie żył od dłuższego już czasu, zastrzelił dwoma wystrzałami z rewolweru swego rywala, poczem uciekł z żoną do Monachium, gdzie następnie obojga aresztowano. Podobno Zweipfennigowa spowodowała męża do zbrodni.

\* **Z San Francisco** donoszą: Na przystanku Caplev kolei Southern Pacific, trzej rozbójnicy wpadli na lokomotywę i pod groźbą strzałów zmusili maszynistę, aby ruszył dalej. Poprzednio odłączyli oni wagon pocztowy, stojący za lokomotywą, od reszty pociągu. Gdy lokomotywa znalazła się w miejscu odludnem, rozbójnicy wdarli się do wagonu pocztowego, zabrali z niego przesyłki pieniężne i umknęli. Urzędnika, dozującego pociąg, zabili. Wysłany za nimi pościg nie dał żadnych wyników. Pasażerowie pociągu nie wiedzieli nic co się stało.

## Rozmaitości.

**Najwszechstronniejszy człowiek** powinien być — redaktor. Trzeba mu bowiem być dobrym aktorem, gdyż trudną musi odrywać rolę, musi dalej mieć wiele uszu, by ich nadstawić to temu, to owemu, musi znać sztukę pływania, aby mógł płynąć bądź z biegiem bądź przeciw biegowi zdań i zapatrywań ludzkich, musi być drogoskazem, aby podawać kierunek czasu, umieć żwawo chodzić i bez znużenia aby z czasem postępować; zamiast nóg powinien mieć kopyta, bo ma być kutym na wszystkie boki — w sztuce i literaturze, musi być zwinnym fechtmistrzem, aby nigdy nie chybić celu; dobrym krawcem, aby myśli swoje ubrać w piękną sukienkę. Dalej redaktor musi być dobrym gospodarzem, aby smaczny gotować pokarm duchowy, winiadem a więc mężem bystrego animuszu; ogrodnikiem, aby chować kwiatki poezji, siewcą aby zasiewać ziarno dobrego; ale i — stróżem nocnym aby oznajmić uderzenie zegara czasu, nawet katem, aby wszystkiemu złemu łeb uciąć itd. itd. Jednym słowem, redaktor musi być wszystkim, przedewszystkiem, zaś — barankiem najcierpliwyszem, bo świat zazwyczaj wszystkie koty na nim wieszka i bierze go pod ostry nóż krtyki, gdzie tylko może.

**Sifa mrówek.** Wiemy wszyscy, że mrówki są to zwierzątka bardzo odważne nie dające się łatwo zniechęcić i niejednokrotnie każdy z nas mógł się przekonać, że skoro obowiązek im to nakazuje, nie wachają się dźwigać ciężary nieproporcjonalnie wielkie. Pewien amerykański przyrodnik stwierdził nareszcie jaka niesłychana dysproporcya istnieje w tym wypadku między motorem a przenoszonym ciężarem. Pewnego razu spostrzegł on szarańczę która zdawała się chodzić bez poruszenia nogami. Przyjrzał się lepiej i przekonał się, że szarańcza była nieżywa i że ją mrówka ciągnęła. Mrówka była mała szarańcza zaś niezwykle duża. Zważył je, mrówka ważyła 3 miligramy i dwie dziesiąte a szarańcza 190 miligramów. Więc mrówka ciągnęła ciężar 60 razy większy od ciężaru swojego ciała. Aby człowiek odpowiednią pracę wykonał musiałby ciągnąć ciężar 4 ton i pół.



Aniela Samulowska  
Artur Marwiński  
zaręczeniu.

Gietrzwałd. Olsztyn.

## Uczeń

syn porządnych rodziców z dobrem wykształceniem szkolnym może wsta-  
pić **od zaraz** do mego składu  
twarów kolonialnych krótkich żelaza  
i destylacji.

F. Konwinski,  
OLSZTYNEK (Hohenstein Ostpr.)

## Posiadłość

21 mórg dobrej roli, dobre łąki z  
całym inwentarzem chcę sprzedać  
z wolnej ręki.

Franciszek Kosłowski,  
w starym Marcinkowie.

## Posiadłość

23 mórg roli, dobre łąki z całym  
inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki  
sprzedać.

Jan Certa,  
w Purdzie.

Za stare żelazo placę  
1,80 m. za centnar.

**A. Brün,**  
ul. Warszawska 66.

## Szczotki

trwało robione polecam jak naj-  
taniej. Za **włosie końskie**  
placę najwyższe ceny.

M. Loewy,  
ul. Krzywa nr. 17.

Kajnit  
Gips do mierzwy  
Makę fosfatową Tomasa  
Żelazo sztabowe sprzęty rolnicze,  
Stale  
Osie okrągłe i inne  
Łańcuchy do drzewa i bydła  
Łopaty, grabie  
Widły do siana i mierzwy  
Kowadła śrubniki, dymaczki  
Maszyny do wiercenia  
Węgla kowalskie  
Wagi decymalne  
Maszyny do gnecenia kartofli  
Parowniki do kartofli  
Maszyny do robienia masła  
Maszyny do prania  
Pumpy i rury do kanalizacji  
Platy do fundamentów  
Cement, smołę, papę na dachy,  
pleciankę trzcinową  
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.  
Żelazne kuchenki i piece  
Obicia do drzwi i okien  
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.

poleca jak najtaniej  
**Moritz Lachmann**

skład żelaza,  
Olsztyn, rynek nr. 8.

Chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać  
**2 morgi dobrej łąki, bu-  
dynek i stodołę.**

Antoni Barabasz,  
w Małym Klebarku.

Drukarnia

# „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa

**wszelkie prace drukarskie**

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe,  
formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia  
na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku

**szybko, akuratnie i tanio.**

Również polecamy

## książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i  
różańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

XX Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. XX

Hurtownie!

Częstkowo!

## Do budowl

polecam:

szyny żelazne  
tregry  
wapno  
cement  
pleciankę trzcinową  
papę na dachy  
smołę  
gips

gwoździe drutowe  
drzwiczki do piecy  
platy kuchenne  
obicia do okien  
obicia do drzwi  
okna do stajni i chlewów  
pumpy  
rury wodociągowe

po znanych tanich cenach.

**J. Mondry,**

Olsztyn, ul. Prosta i Górna.

**ZŁOTY MEDAL**

międzynarodowej wystawie higienicznej w PARYŻU 1901.

**Dra Neumanna „PLICAINUM“**

[D. R. W. Z. 53808],

środek skuteczny w przypadkach błednicy, niedokrwistości, osłabienia  
żołądka, ogólnego osłabienia itp., a mianowicie w przypadkach

t. zw. koltuna.

Części składowe [‰]: Ferr. 0,53 [jako albumin] Extr. Con-  
durang. fluid. 45,0; Tinct. aromat. 24,0; Inf. Flor. Ohamon  
5,0; 180,0; Spirit. vini 50,0; Sir simpl. 150,0; Aqu. dest.  
ad 1000,0.

But. [ca. 500 gr] 2,50 mk., do nabycia w aptekach. Na-  
leży pp. właścicieli aptek poprosić, ażeby lekarstwo mieli na składzie,  
albo zwrócić się do podpisanej firmy, która wskaże odpowiednią aptekę.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Laboratorium dra Wł. Neumanna  
w NOWEM (Neuenburg W/Pr)

## Losy

królewieckiej loteryi na  
kone, cena i m. poleca

drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Posiadłość rentową,

26 mórg roli, wtem budynek murowa-  
ny stodołą z zimowem zasiewem chcę  
z wolnej ręki sprzedać dla braku zdro-  
wia. Kto chce knpic może się do  
mnie zgłosić.

Ignacy Dedek  
w Kluczniku.

Listy i koperty

**żałobne**

wykonyje szybko

Drukarnia Gazetv

\* Olsztvńskiej \*

Olsztyn, ul. Dolna  
Kościelna nr. 12.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 16 kwietnia przed poł-  
dniami o 11 w Gipsowie drzewo na  
opał i do budowl z obwodów Kró-  
no, Gipsowo i Kekity

Sprzedaje drzewa z nadleśnictw  
Ramuk odbędą się w środę 20 kwie-  
tnia, w środę 18 maja i w środę 23  
czerwca. Dnia 20 kwietnia rano o  
w oboży w Jelguniu drzewo na pa-  
łytki i opał ze wszelkich obwodów.

W poniedziałek, 18 kwietnia przed  
poł. o 10 w Stawigudzie drzewo do  
budowl i na opał z obwodów Ustrych  
Grada i Ruś.